Sens życia według mistrza Tang. — milla

Do mistrza Tang przybył pewien człowiek.

- Mistrzu - powiedział. Ciągle tylko słyszę, że aby być człowiekiem szczęśliwym, należy żyć w zgodzie z Naturą. Proszę cię, abyś nauczył mnie, jak mam to czynić.

- To proste - odpowiedział mistrz. Nie rób niczego wbrew Naturze, bo nikt i nic nie jest w stanie jej ulepszyć. Tylko takie postępowanie zapewni ci szczęście.

Człowiek podrapał się w głowę:
- Sądzę, że nie zrozumiałem twojej nauki. Czy mógłbyś wyrazić się jaśniej?

- Mógłbym - mistrz upił nieco herbaty. Ale najpierw ty rozbierz się do naga, wyjdź do ogrodu i spędź w nim piętnaście minut.

- Mistrzu! - wykrzyknął człowiek. Przecież jest zima! Na ziemi leży śnieg, a powietrze ścięte jest mrozem! Jak mam w takiej temperaturze wytrzymać nago?! Nie rozumiem do czego zmierzasz.

- Mimo to, rozbierz się i wyjdź. Powiedziane jest, że uczeń słucha rozkazów swojego mistrza - Tang niewzruszenie pił herbatę, ukrywając uśmiech za czarką.

Człowiek posłusznie rozebrał się do naga i, rzucając zdziwione spojrzenia na mistrza, rozsunął drzwi i wyszedł do ogrodu.Tang tymczasem siedział dalej w jednym miejscu, pijąc herbatę. Grzał dłonie o ciepłe naczynie i dziękował bogom za dar rozgrzewającego imbiru.

Po piętnastu minutach uczeń wrócił do pokoju. Jego twarz była blada, a włosy i broda pokryte sopelkami lodu.

- Nie zrozumiałeś - stwierdził Tang. Załóż prędko ubranie i wypij rozgrzewającą herbatę, abyś się nie zaziębił.

Kiedy uczeń rozgrzał się już na dobre, ponowił pytanie o życie zgodne z prawami Natury.Wtedy Tang rozkazał służącemu przynieść konew wypełnioną po brzegi wrzącą wodą.

- Jeśli jeszcze nie rozumiesz, jak powinno się żyć, aby nie występować wbrew Naturze, zanurz dłoń w wodzie i trzymaj ją tam dziesięć sekund. Usłuchaj, jeśli chcesz poznać tajemnicę! - krzyknął mistrz, widząc wahanie ucznia.

Człowiek ze strachem wraził rękę we wrzątek i wyciągnął ją stamtąd natychmiast, krzycząc wniebogłosy.

Mistrz patrzył na skulonego z bólu ucznia i zżymał się:
- Któraż matka mogła dać życie takiemu idiocie? Nie dość, że usłuchał niedorzecznych rozkazów, to jeszcze nie wyniósł z nich żadnej nauki. Cóż to za oporne drewno!

Człowiek tymczasem powoli dochodził do siebie, okładając dłoń zmoczonym w zimnej wodzie płótnem i

obrzucając mistrza przerażonymi spojrzeniami.

- Ach, jeszcze nigdy nie miałem tak tępego ucznia. Jego reakcje są najzupełniej prawidłowe, ale cóż kiedy on sam tego nie widzi i nie umie wyciągnąć logicznych wniosków - myślał dalej Tang, gładząc się po brodzie.

- Czy dalej chcesz poznać sekret życia w zgodzie z Naturą? - zapytał po chwili ucznia. Jesteś gotowy na dalsze próby?

- Mistrzu. Odmroziłem sobie ciało, poparzyłem dłoń i dalej nie wiem, co z tym wspólnego ma niewystępowanie przeciw prawom Natury.

Tang dalej gładził brodę i uśmiechał się do swoich myśli. Zaiste, nigdy w życiu nie spotkał takiego durnia. Mimo to, zdecydował się nie rezygnować z prób oświecenia tego człowieka.

- Jesteś wyczerpany - powiedział do ucznia. Mój sługa przygotował pożywny obiad, bądź więc moim gościem, podjedz do syta, a potem znów podejmiemy naukę.

Tępy nieco wzrok ucznia ożywił się na widok smakołyków rozłożonych na małym stoliku. Tang wziął do ręki miseczkę ryżu i, wkładając do ust po parę ziarenek, obserwował jedzącego gościa. Pozwolił mu najeść się do syta, a potem powiedział:
- A teraz usiądź z powrotem na macie, nie ruszaj się i nie mów nic, dopóki nie zezwolę.

Uczeń usłuchał polecenia i usiadł naprzeciw mistrza, wpatrując się w jego uśmiechniętą twarz.

- Ten starzec jest szalony - myślał. Wiedzy u niego nie więcej niż ziarna w małym orzechu. Ale przynajmniej kucharza ma niezgorszego. Tęgo sobie podjadłem.

Tang, w podobnym, pełnym rozmyślań, milczeniu obserwował ucznia. Mikstura zaraz powinna zacząć działać... O, tak... Z lubością obserwował, jak z tępej twarzy ucznia powoli odpływa uśmiech. Oblicze jego poczerwieniało, a oczy zaczynały wychodzić z orbit.

- Mistrzu...

- Miałeś nic nie mówić! - Tang kręcił z dezaprobatą głową.

- Ale mistrzu... - pięta ucznia powędrowała w miejsce, gdzie pośladki łączą się ze sobą.

- Miałeś się nie ruszać! - mistrz zgromił go ponownie.

Uczeń wiercił się coraz bardziej, a jego ciałem zaczęły wstrząsać dreszcze. Nagle zerwał się i, wybiegając z pokoju, krzyknął:
- Nie możesz mi kazać! To wbrew Naturze!

- Tak -powiedział do siebie Tang, napełniając czarkę świeżą herbatą. Ten, kto pragnie wystąpić przeciw Naturze, zaszkodzi sam sobie. No, tym razem mój uczeń drogo okupiłby brak zrozumienia tej kwestii...

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

milla, dodano 24.10.2008 22:57

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.